

Sygn. akt III K 1118/13

Uzasadnienie wyroku z dnia 20 kwietnia 2017 r.

Za podstawę wyroku Sąd Rejonowy przyjął następujące ustalenia:

W dniu 27 czerwca 2013 r. w W. przy ul. (...) aspirant E. M., wykonując czynności służbowe funkcjonariusza Policji, zatrzymała Z. C. oraz R. R. w celu ich legitymowania i ustalenia ich tożsamości, która to czynność przewidziana była w art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji. Czynność tę podjęła po tym, gdy zaobserwowała, że Z. C. oraz R. R. przez otwór w uszkodzonym ogrodzeniu opuszczają posesję, na której prowadzone były prace budowlane. Zapytała ich o cel pobytu na tej posesji oraz wezwła do okazania jej dokumentów tożsamości. W odpowiedzi na to Z. C. i R. R. odpowiedzieli, że są zatrudnieni przy pracach budowlanych prowadzonych na tej posesji oraz że nie posiadają przy sobie dokumentów tożsamości ze względu na to, że ubrani są w ubrania robocze. Wobec tego aspirant E. M. wezwania ich do podania danych osobowych, w odpowiedzi na co Z. C. i R. R. podali jej swoje imiona i nazwiska, które ona zanotowała, po czym przez radiostację nawiązała połączenie z aspirantem T. J., funkcjonariuszem Policji pełniącym dyżur. W chwili, gdy aspirant E. M. rozpoczęła przekazywanie przez radiostację danych Z. C., ten prawą ręką uderzył ją w szyję, następnie prawą ręką chwycił ją za szyję, i uściskał, a lewą ręką chwycił kaburę z bronią służbową, którą aspirant E. M. miała przypiętą do pasa, szarpnął za tę kaburę, mówiąc przy tym „dawaj to”, po czym popchnął aspirant E. M. na ziemię, która w wyniku popchnięcia upadła, a wówczas Z. C. rozpoczął ucieczkę. W odpowiedzi na to E. M. podjęła pościg za Z. C.. Z kolei R. R. oddalił się z miejsca zdarzenia.

Podstawę powyższych ustaleń stanowiły następujące dowody uznane przez Sąd Rejonowy za wiarygodne, jeśli chodzi o osobowe źródła dowodowe:

- zeznania pokrzywdzonej E. M. k. 49-54, 104-106, 199-200, 220-224;
- opinie biegłego sądowego z zakresu psychologii W. G. (1) k. 246-249, 252-255, 292-294, k. 567-568;
- zeznania świadka M. S. k. 687-688;
- zeznania świadka Z. S. k. 668-669;
- zeznania świadka E. B. k. 699-700;
- zeznania świadka D. D. k. 708-710;
- zeznania świadka P. B. k. 25-26, 411-412;
- zeznania świadka A. Ż. k. 22-24, 781-782 (postanowienie k. 784);
- zeznania świadka R. N. k. 42-43, 413-414;
- zeznania świadka K. S. k. 27, 414-415;
- zeznania świadka T. J. k. 45-46, 416-418;
- zeznania świadka M. C. k. 29-31, 415-416;
- zeznania świadka P. S. k. 37-38, 418;
- zeznania świadka C. D. k. 35-36, 412-413 wraz z opinią biegłego sądowego z zakresu psychologii W. G. (1) k. 414;
- zeznania świadka R. S. k. 85-86, 504-505;

- zeznania świadka B. K. k. 505-507;
- zeznań świadka K. K. (1) k. 552-553;
- zeznania świadka S. S. k. 588;

Podstawę powyższych ustaleń stanowiły również następujące dowody z dokumentów uznane przez Sąd Rejonowy za wiarygodne:

- notatka urzędowa k. 1, protokół zatrzymania k. 3, protokół badania stanu trzeźwości k. 5, notatka urzędowa k. 6, protokół zatrzymania k. 7, notatka urzędowa k. 9, notatka urzędowa k. 13, notatka urzędowa k. 14, notatka urzędowa k. 15, protokół oględzin k. 16-18, protokół zatrzymania k. 18-21, protokół oględzin k. 31-33, notatka pooględzinowa k. 34, notatka urzędowa k. 39, protokół badania stanu trzeźwości k. 40, notatka pooględzinowa k. 84, protokół oględzin k. 123-124;
- notatka służbowa k. 1 akt postępowania wyjaśniającego w sprawie użycia broni, meldunek nr 5/13 k. 48 akt postępowania wyjaśniającego w sprawie użycia broni, notatka służbowa k. 50 akt postępowania wyjaśniającego w sprawie użycia broni);
- karta rozmowy z psychologiem k. 481, dokumentacja medycznej k. 706 (koperta), karta pomocy psychologicznej k. 484, karta pomocy psychologicznej k. 486, karta psychoterapii k. 489, zapis relacji pokrzywdzonej w toku terapii metodą przedłużonej ekspozycji k. 493.

Z. C. ukończył 46 lat, legitymuje się wykształceniem podstawowym, obecnie wykonuje zawód szewca, na jego utrzymaniu pozostaje dwoje małoletnich dzieci, względem których ustalony został jego obowiązek alimentacyjny w kwocie 560 zł miesięcznie, nie zgromadził majątku. Stan jego zdrowia jest adekwatny do wieku. Pozostaje osobą prawomocnie skazaną za trzy występki z art. 209 § 1 k.k., jeden występki z art. 178a § 1 k.k. oraz dwa występki z art. 270 § 1 k.k. na kary grzywny, ograniczenia wolności oraz pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres próby.

Podstawę ustaleń w tym zakresie stanowiły dane osobopoznawcze k. 197 oraz dane o karalności 654-655.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

W akcie oskarżenia z dnia 14 listopada 2013 r. Prokurator Rejonowy W. M. oskarżył Z. C. o występki z art. 224 § 2 k.k. w zb. z art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegający na tym, że w dniu 27 czerwca 2013 r. przy ul. (...) w W. stosował wobec aspirant E. M. przemoc polegającą na duszeniu ręką, wielokrotnym szarpaniu za kaburę z bronią służbową, popchnięciu i przewróceniu na ziemię w celu zmuszenia ww. funkcjonariuszki Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej określonej w art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji w postaci legitymowania osoby dla ustalenia jej tożsamości oraz w celu zmuszenia do określonego działania polegającego na wydaniu broni służbowej, naruszając jednocześnie nietykalność cielesną aspirant E. M. podczas i w związku z pełnieniem przez nią obowiązków służbowych.

Oskarżony Z. C. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu występkę, zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i na etapie postępowania sądowego.

W wyjaśnieniach składanych w postępowaniu przygotowawczym (k. 66-67) Z. C. zaprzeczał, aby szarpał się z policjantką, dusił, popchnął, złapał za kaburę jej broni służbowej. Twierdził, że nawet jej nie dotknął. Przyznał, że był zatrudniony przy pracach budowlanych wraz z kolegą o imieniu R., którego nazwiska jednak nie pamiętał. Kiedy wraz z R. wychodzili z krzaków na chodnik, podeszła do nich policjantka i zapytała co znajduje się w reklamówce, którą niósł R.. Następnie policjantka poprosiła ich

o dokumenty, których jednak nie posiadali przy sobie. Poprosiła zatem o podanie danych osobowych, co uczynili. W chwili kiedy policjantka połączyła się przez radio, Z. C. rozpoczął ucieczkę. Nie potrafił podać przyczyny, dla której uciekał. Policjantka podjęła za nim pościg, wzywała go do zatrzymania się, co najmniej dwukrotnie, ale pomimo wezwań on nie zatrzymał się. Następnie, po tym jak wbiegł w krzaki, usłyszał strzały, ale nie pamiętał ile, pamiętał zaś, że trzy strzały padły jeden za drugim. Pamiętał także, że pierwszy strzał oddany był w górę. Został trafiony w prawą łydkę oraz prawą dłoń. Po tym, jak dostał postrzał w łydkę potknął się, ale się nie przewrócił i uciekał dalej. Schował się na terenie budowy, na której pracował i tam został znaleziony przez policjantów. Oskarżony nie widział, co robił R., kiedy on rozpoczął ucieczkę. Nie wiedział także, że jest poszukiwany listem gończym.

Na etapie postępowania sądowego (k. 197-199), gdy chodzi o przebieg zdarzenia, złożył wyjaśnienia o tożsamej treści, zaprzeczając użyciu przemocy wobec pokrzywdzonej lub naruszeniu jej nietykalności cielesnej. Zaprzeczał także, aby chciał cokolwiek zabrać pokrzywdzonej. Jeśli zaś chodzi o przyczynę ucieczki wyjaśnił zaś, że po podaniu swoich danych osobowych przemyślał sprawę i przemknęło mu przez myśl, że może być poszukiwany „za alimenty”, chociaż nie widział, że „ma karę” do odbycia. Potwierdzał, że podczas ucieczki był wzywany do zatrzymania się, zanim zostały oddane strzały, ale mimo to, nie zatrzymał się.

Wyjaśnienia oskarżonego, gdy chodzi o stosowanie przemocy wobec pokrzywdzonej podczas czynności polegających na legitymowaniu i ustalaniu jego tożsamości, okazały się niewiarygodne ze względu na to, że pozostawały w sprzeczności z wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonej E. M., których prawdziwość nie budziła wątpliwości w świetle całokształtu zgromadzonego w sprawie niniejszej materiału dowodowego. Z tych samych przyczyn niewiarygodne, gdy chodzi o okoliczność stosowania przemocy wobec pokrzywdzonej, okazały się zeznania świadka R. R..

Wyjaśnienia oskarżonego Z. C. były niespójne co do okoliczności, która miała stanowić przyczynę, dla której oskarżony podjął ucieczkę podczas czynności funkcjonariuszki Policji polegających na ustalaniu jego tożsamości. W toku postępowania przygotowawczego nie potrafił podać tej przyczyny, zaprzeczając temu, aby wiedział wówczas o tym, iż był poszukiwany listem gończym, zaś na etapie postępowania sądowego podawał, że to właśnie ta okoliczność stanowiła przyczynę ucieczki. W ocenie Sądu było to jednak wyrazem przyjętej linii obrony na etapie postępowania sądowego, obliczonej na uniknięcie odpowiedzialności. Jeśli na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony nie potrafił podać przyczyny, dla której podjął ucieczkę, jego zachowanie okazywało się nieracjonalne. Z kolei w pełni racjonalna z punktu widzenia reguł doświadczenia życiowego przyczyna ucieczki oskarżonego wynikała z logicznych, spójnych i konsekwentnych zeznań pokrzywdzonej, nawet przy uwzględnieniu ujawnionych na etapie postępowania sądowego dysfunkcji w odtwarzaniu przez nią postrzeżeń wynikłych z mechanizmu obronnego spowodowanego przez objawy PTSD (zespół stresu pourazowego).

Z zeznań składanych przez pokrzywdzoną E. M. po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego (protokół k. 49-54) w dniu 28 czerwca 2013 r. o godz. 16.55, wynika, że po przystąpieniu do legitymowania obu mężczyzn, którzy podali, że nie posiadają przy sobie dokumentów, zanotowała ich dane na kartce, a następnie włączyła radiostację i po nawiązaniu połączenia z oficerem dyżurnym, kiedy rozpoczęła przekazywanie danych Z. C., ten doskoczył do niej i prawą ręką chwycił ją mocno za szyję, uderzając ją mocno w szyję, gdzie następnie poczuła mocny uścisk jego prawej dłoni na swojej szyi. Jego lewą rękę pokrzywdzona poczuła na kaburze z bronią i poczuła, że szarpie za kaburę mówiąc „dawaj to”. Zaraz po tych słowach Z. C. popchnął pokrzywdzoną, która upadła na ziemię, a wówczas Z. C. rozpoczął ucieczkę. Pokrzywdzona rozpoczęła pościg, krzycząc kilkakrotnie „Stój Policja”, jednak Z. C. ucieczkę kontynuował. Kiedy pokrzywdzona wbiegła za ogrodzenie oddała pierwszy strzał ostrzegawczy w górę. W tym momencie Z. C. znajdował się w odległości 3-4 metrów przed nią. Po oddaniu strzału ostrzegawczego Z. C. kontynuował ucieczkę. Ponownie wezwała go do zatrzymania, jednak on nadal uciekał. Wówczas oddała 3-4 strzały w jego kierunku, dokładnej ilości strzałów nie pamiętała. Dopiero przy zatrzymaniu broni okazało się, że oddała łącznie 6 strzałów. Strzały oddawała szybko jeden po drugim.

W chwili oddawania strzałów widziała uciekającego. Uciekający przewrócił się, a następnie szybko podniósł się i kontynuował ucieczkę. Kiedy pokrzywdzona straciła go

z oczu, wróciła tą samą drogą na chodnik przy ulicy, gdzie pościg rozpoczęła. Tam spotkała dwóch młodych mężczyzn, którzy nieśli jej teczkę i radiostację. Wówczas ujawniła brak telefonu komórkowego. Następnie przez radiostację zawiadomiła dyżurnego, przekazując mu, że użyła broni w stosunku do mężczyzny, który ją przewrócił i uciekł, gdy podawała jego dane podczas sprawdzenia. Przekazała także, że utraciła prywatny telefon komórkowy. Podała także rysopisy obu mężczyzn i swoje położenie. Jeden z młodych mężczyzn podał, że widział mężczyznę w ubraniu roboczym, który oddalił się w kierunku u. (...). Pokrzywdzona zeznała, że mężczyzna, który podał, że na nazywa się R. R. niczego pokrzywdzonej nie zrobił podczas zdarzenia. Od momentu, gdy Z. C. zaatakował ją, jej uwaga była skupiona na nim i nie zaobserwowała, jak zachowywał się R. R.. Zaraz po przekazaniu relacji dyżurnemu, używając telefonu służbowego zatelefonowała do męża, którego powiadamiała o zdarzeniu i prosiła o opiekę na dzieckiem. Następnie na miejsce przybyli funkcjonariusze Policji, z których jeden przyprowadził kobietę, która oddała pokrzywdzonej jej prywatny telefon komórkowy.

Z zeznań składanych przez pokrzywdzoną E. M. po raz drugi w toku postępowania przygotowawczego (protokół k. 104-106) w dniu 6 września 2013 r. wynika, że podczas wykonywania obowiązków służbowych przystąpiła ona do sprawdzenia tożsamości dwóch mężczyzn w ubraniach roboczych, którzy wyszli z krzaków obok budowy przy ul (...). Podali oni, że nie posiadają przy sobie dokumentów. Zanotowała więc ich dane osobowe na kartce. Wówczas zachowywali się spokojnie. Następnie uruchomiła radiostację w celu sprawdzenia danych osobowych u dyżurnego. Kiedy podała imię i nazwisko pierwszego z mężczyzn, ten rzucił się na nią, jedną ręką chwycił ją przy szyi z lewej strony. Nie pamiętała, czy zacisnął palce. Z kolei drugą ręką chwycił za kaburę z bronią służbową, którą ciągnął do siebie, jednocześnie odpychał pokrzywdzoną trzymając rękę na jej szyi. O tym, że chciał uzyskać od niej broń, pokrzywdzona wywnioskowała na podstawie jego słów, które do niej skierował. Nie pamiętała ich jednak. Nie potrafiła powiedzieć, co wówczas robił drugi z mężczyzn. Straciła równowagę i przewróciła się na plecy. Kiedy ten, który próbował odebrać jej broń, zaczął uciekać, ona rzuciła się za nim w pościg. Krzyczała „stój”, biegnąc oddała strzał ostrzegawczy do góry, a następnie w biegu oddała strzały w kierunku uciekającego, celując w nogi. Uciekający upadł, a następnie podniósł się i uciekał dalej. Pokrzywdzona nie mogła go dogonić, oddała kolejne strzały, celując w nogi. Nie mogła jednak odnaleźć uciekającego w zaroślach pokrywających teren, nie знаła tego terenu, wróciła więc tą samą drogą, którą ścigała uciekającego. Nie pamiętała, czy miała jakiegokolwiek ślady na ciele. Oględziny jej ciała nie były przeprowadzane. To był pierwszy raz, kiedy użyła broni służbowej.

Z zeznań składanych przez pokrzywdzoną E. M. w toku postępowania sądowego (k. 199-200) wynikało, że po przebytej terapii psychologicznej i psychiatrycznej, gdy chodzi o przebieg zdarzenia, pamiętała jedynie, że legitymowała dwóch mężczyzn, którzy wyszli z zarośli, z którymi rozmawiała i których dane chciała sprawdzić przez radiostację. Następnie miała miejsce szarpanina i pościg, podczas którego oddała strzały i który zakończył się, gdy uciekający mężczyzna wbiegł w zarośla.

Z kolejnych zeznań składanych przez pokrzywdzoną E. M. na etapie postępowania sądowego (k. 220-224), tym razem już z udziałem biegłego psychologa na podstawie art. 192 § 2 k.p.k., wynikało, że podjęła ona czynność legitymowania dwóch mężczyzn, robotników, nie pamiętała, czy mieli dokumenty tożsamości, natomiast gdy chciała dokonać sprawdzenia przez radiostację, to oskarżony rzucił się na nią. Nie pamiętała czy oskarżony ją uderzył. Pamiętała, że upadła na ziemię, chyba na plecy. Nie widziała co w tym czasie robił drugi z mężczyzn. Następnie pobiegła za uciekającym i oddała strzał ostrzegawczy, chyba jeden. Wcześniej coś krzyczała do uciekającego, ale nie pamiętała co. Chciała jednak aby się zatrzymał. Następnie strzelała do uciekającego, celując w nogi. Nie pamiętała jednak ile strzałów oddała. Wskazywała, że chyba się nie zatrzymywała, gdy oddawała strzały. Po tym jak zgubiła uciekającego wyszła z zarośli tą samą drogą, którą gonila uciekającego. Na miejscu zdarzenia spotkała zaś dwóch młodych mężczyzn, którzy podnieśli z ziemi jej teczkę i stację, które upuściła wtedy, gdy się przewróciła. Mężczyźni ci pomogli jej także szukać telefonu komórkowego.

Z pierwszej pisemnej opinii biegłego sądowego psychologa W. G. (2) (k. 246-249, 252-255), gdy chodzi o zdolność pokrzywdzonej do odtwarzania postrzeżeń wynikało, że sprawność umysłowa pokrzywdzonej pozostawała w

granicach normy, a jej procesy spostrzegania funkcjonowały prawidłowo, natomiast proces zapamiętywania materiału spostrzeniowego, gdy chodzi o przebieg zdarzenia z dnia 27 czerwca 2013 r. ujawniał dwa zjawiska, po pierwsze, prawidłowe zapamiętywanie spostrzeżeń i wydobywanie ich z pamięci w stosunkowo krótkim czasie po zdarzeniu, a po drugie, deformację wydobywania z zasobów pamięci zapamiętanego materiału spostrzeniowego wynikłą z upływu czasu i nasilającego się destrukcyjnego wpływu emocji oraz wypierania z pamięci w ramach mechanizmu obronnego spostrzeżeń przykrych i drastycznych. Deformacje tego rodzaju nie pojawiały się, gdy chodzi o zeznania składane przez pokrzywdzoną na etapie postępowania przygotowawczego, a jedynie na etapie postępowania sądowego.

Z uzupełniającej ustnej opinii biegłego sądowego psychologa W. G. (2) (k. 292-294), także gdy chodzi o zdolność pokrzywdzonej do odtwarzania postrzeżeń, wynikało, że biegły nie podejmował oceny wpływu objawów PTSD (zespołu stresu pourazowego) na zdolność pokrzywdzonej do odtwarzania postrzeżeń podczas składania kolejnych zeznań na poszczególnych etapach niniejszego postępowania. Biegły przyjął bowiem, że brak było wystarczających podstaw do stwierdzenia, iż objawy PTSD rzeczywiście występowały u pokrzywdzonej. Pokrzywdzona powróciła bowiem do poprzednio wykonywanych czynności służbowych, które wykonuje prawidłowo w takim samym zakresie, jak przed zdarzeniem. Utrzymywanie się u niej skutków PTSD oznaczałoby natomiast brak zdolności do wykonywania przez nią czynności służbowych na dotychczasowych warunkach służby, co w przypadku pokrzywdzonej nie wystąpiło. Jeśli zaś chodzi o jej zdolność do odtwarzania postrzeżeń po upływie dłuższego czasu po zdarzeniu, gdzie występuje deformacja pochodna od nasilających się zmian emocjonalnych i nasilającego się mechanizmu obronnego polegającego na wypieraniu z pamięci drastycznych spostrzeżeń opisujących agresywne zachowania napastnika, to mechanizm ten w pełni uwidaczniał się podczas przesłuchiwania pokrzywdzonej na etapie postępowania sądowego ze względu na obniżony nastrój, przerywanie toku wypowiedzi, pojawianie się konieczności opanowywania płaczu, uzyskiwania przerwy dla przywrócenia równowagi emocjonalnej. Istnienie tego mechanizmu obronnego u pokrzywdzonej pozostawało bez związku z funkcjonowaniem pokrzywdzonej jako funkcjonariusza Policji w warunkach służby. Nie stanowiło to zatem wystarczającej podstawy do przyjęcia, że objawy PTSD wpływały na zdolność pokrzywdzonej do odtwarzania postrzeżeń podczas składania kolejnych zeznań na poszczególnych etapach niniejszego postępowania. Znamienne było, że podawanie przez pokrzywdzoną w zeznaniach coraz mniejszej ilości szczegółów w miarę oddalania się w czasie od zdarzenia dotyczyło czynności polegających na duszeniu jej przez napastnika i sięganiu przez niego po jej broń służbową. Były to bowiem najgroźniejsze elementy w zachowaniu się napastnika wobec niej, wzmacniające przeżywane przez nią emocje ze względu na dysonans pomiędzy niską skutecznością własnych działań w sytuacji zagrożenia oraz chęci zachowania własnego miejsca w dotychczas wykonywanej służbie.

Z uzupełniającej pisemnej opinii biegłego sądowego psychologa W. G. (2) (k. 567-568), tym razem gdy chodzi o ocenę wpływu objawów PTSD na zdolność pokrzywdzonej do odtwarzania postrzeżeń podczas składania kolejnych zeznań na poszczególnych etapach niniejszego postępowania wynikało, gdzie opinia przyjmowała za podstawę zgromadzoną w sprawie niniejszej dokumentację obejmującą terapię psychologiczną pokrzywdzonej, wynikało, że skutki PTSD u pokrzywdzonej nie powodowały deformacji procesu odtwarzania zapamiętanego materiału spostrzeniowego na temat zdarzenia jedynie w toku składanych przez pokrzywdzoną zeznań na etapie postępowania przygotowawczego.

Wobec skorzystania przez pokrzywdzoną z uprawnienia przewidzianego w art. 192 § 4 k.p.k. i odmowy udzielenia zgody na poddanie się badaniu psychologicznemu oraz psychiatrycznemu (k. 745) brak było podstaw do sporządzenia opinii (...) Centrum (...). J. M. w celu ustalenia czy występujące u pokrzywdzonej objawy PTSD wywierały wpływ na jej zdolność do odtwarzania postrzeżeń podczas składania kolejnych zeznań na poszczególnych etapach niniejszego postępowania.

W ocenie instytutu specjalistycznego opinia taka nie mogła być sporządzona bez badania pokrzywdzonej (k. 761), jedynie w oparciu o zgromadzoną w sprawie niniejszej dokumentację obrazującą terapię psychologiczną i psychiatryczną pokrzywdzonej.

Odmowa pokrzywdzonej, gdy chodzi o poddanie się badaniu, nie podważała jednak wiarygodności jej zeznań, a okazuje się zrozumiała, zważywszy na traumatyczność przeżycia związanego z użyciem broni służbowej oraz rozpoznany przez biegłego mechanizm obronny polegający na wypieraniu wydarzenia z pamięci pokrzywdzonej oraz niewątpliwy dyskomfort związany z ponownym przypominaniem sobie o tym zdarzeniu w toku niniejszego postępowania, skutkujący wtórną wiktymizacją pokrzywdzonej.

Wiarygodność opinii biegłego sądowego z zakresu psychologii W. G. (1) nie budziła wątpliwości. Wywody opinii były jasne i logiczne, wysnute przez biegłego wnioski były w pełni weryfikowalne w świetle przyjmowanych przesłanek, które korespondowały z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Ostatecznie opinie biegłego nie były kwestionowane przez strony. Nie ujawniły się okoliczności podważające kompetencje biegłego, ani wskazujące na niepełność opinii.

Wiarygodności zeznań osoby cierpiącej na PTSD nie podważają w szczególności wyniki badań naukowych. Proces formowania się zeznań świadka, od spostrzegania, poprzez zapamiętywanie, po odtwarzanie, jeżeli nie jest obciążony istotnymi nieprawidłowościami natury biologicznej (a takich u pokrzywdzonej nie ujawniono), w przypadku osób z zaburzeniami zespołu stresu pourazowego jest na tyle poprawny, że pozwala uzyskać wiarygodne zeznania. Silne zaangażowanie emocjonalne, jakie występuje w przypadku sytuacji traumatycznej, gdy świadek jest jednocześnie pokrzywdzonym, może co najwyżej zmniejszyć pole świadomości i przez to zakłócić proces zapamiętywania (por. M. Ł., „Psychopatologia zeznań świadków i związane z tym utrudnienia w ocenie ich wiarygodności na przykładzie zespołu stresu pourazowego, w: red. D. M., P. W. „Ślady pamięciowe. Aspekty psychologiczne i kryminalistyczne, K. 2013, s. 29).

Konkluzje opinii biegłego sądowego z zakresu psychologii W. G. (1) znajdowały potwierdzenie w treści dokumentacji obrazującej terapię psychologiczną i psychiatryczną pokrzywdzonej oraz zeznań świadków prowadzących terapię. Dowody te jednocześnie korespondują z zeznaniami pokrzywdzonej, gdy chodzi o przyczyny powstałej u niej traumy, jakimi były nie tylko użycie broni wobec oskarżonego, ale również napaść oskarżonego na pokrzywdzoną. Dowody te jednocześnie potwierdzają w pełni wiarygodność zeznań pokrzywdzonej składanych na etapie postępowania przygotowawczego.

Z treści karty rozmowy z psychologiem Z. S. (k. 481) obrazującej przebieg terapii pokrzywdzonej, sporządzonej w dniu 27 czerwca 2013 r., a więc jeszcze w dniu zdarzenia, wynika jednoznacznie, że wydarzeniem traumatycznym dla pokrzywdzonej były „strzały w kierunku mężczyzny, który zaatakował ją podczas legitymowania”.

Z kolei z treści dokumentacji medycznej sporządzonej w dniu 16 lipca 2013 r. (k. 706 koperta) przez psychiatrę D. D., prowadzącego terapię pokrzywdzonej, wynika, że pokrzywdzona przekazała lekarzowi, iż na służbie postrzeliła człowieka, działając „w obronie koniecznej”. Napastnik, robotnik na budowie, był poszukiwany i zaatakował ją.

Z treści karty pomocy psychologicznej obrazującej terapię pokrzywdzonej prowadzoną przez psychologa Z. S. w dniu 29 sierpnia 2014 r. (k. 484), a więc po upływie ponad roku od zdarzenia, wynika wprawdzie, że przyczynę traumy u pokrzywdzonej stanowiło użycie broni, niemniej użycie jej nastąpiło wobec osoby, która „uderzyła” pokrzywdzoną i „przewróciła” ją.

Z treści karty pomocy psychologicznej obrazującej terapię pokrzywdzonej prowadzoną z kolei przez psychologa M. S. w dniu 8 października 2014 r. (k. 486), a więc ponad rok po zdarzeniu, wynikało, że psycholog stwierdziła u pokrzywdzonej wówczas istnienie objawów PTSD.

Z treści karty psychoterapii obrazującej terapię pokrzywdzonej prowadzoną przez psychologa M. S. w dniu 14 października 2014 r. (k. 489) wynika, że przyczynę traumy u pokrzywdzonej stanowiło użycie broni podczas służby.

Zapis terapii pokrzywdzonej metodą przedłużonej ekspozycji, mającej z kolei miejsce w dniu 27 października 2014 r. (k. 493 w zw. z k. 491) wskazuje, że gdy chodzi o skalę subiektywnego uczucia dyskomfortu, wysokie miejsce w toku relacji pokrzywdzonej

o przebiegu zdarzenia zajmowała chwila „upadku” na plecy, stanowiąca zdarzenie bezpośrednio następujące po rozmowie z zatrzymanymi mężczyznami.

Niemniej z zeznań świadka M. S. (k. 687-688), psychologa prowadzącego terapię pokrzywdzonej, która rozpoznała u pokrzywdzonej typowe objawy PTSD, wynikało, że podczas terapii pokrzywdzonej metodą przedłużonej ekspozycji nie zapisywała ona szczegółowo narracji pokrzywdzonej, a jedynie miała na celu uchwycenie tych jej momentów, które wzbudzają subiektywne uczucie dyskomfortu u pokrzywdzonej. Jest to

w pełni zrozumiałe zważywszy na cele terapeutyczne wynikające z profesji świadka. Jednak nawet przy takim założeniu istotne psychologicznie momenty tak zapisanej narracji korespondują z przebiegiem zdarzenia podawanym przez pokrzywdzoną w jej zeznaniach. Gradacja momentów narracji opierała się na interpretacji pokrzywdzonej, gdy chodzi o poziom stresu, nie zaś na interpretacji świadka. Świadek nie pamiętała czy podczas ekspozycji pokrzywdzona mówiła jej, czy któryś z mężczyzn zaatakował ją. Świadek pamiętała natomiast, że podczas pierwszego wywiadu pokrzywdzona mówiła jej, że miał miejsce „napad” na nią,

a stało się to podczas legitymowania dwóch mężczyzn. Mówiła także, że „upadła” na ziemię.

Z zeznań świadka Z. S. (k. 668-669), psychologa prowadzącego terapię pokrzywdzonej, wynikało, że pokrzywdzona przekazywała świadkowi, że podczas legitymowania mężczyzna ją „zaatakował”. Świadek nie pamiętał jednak czy mężczyzna ją popchnął, czy uderzył. Mówiła także, że użyła broni w stosunku do uciekającego oraz że mężczyzna było dwóch, z tym że tylko jeden z nich ją zaatakował.

Z zeznań świadka E. B. (k. 699-700), psychologa prowadzącego terapię pokrzywdzonej w lipcu 2013 r., a więc w krótkim czasie po zdarzeniu, wynikało, że pokrzywdzona przekazała jej, że podczas patrolowania ulicy przy okazji kontrolowania osoby została „zaatakowana” – została „odepchnięta” przez robotnika, którego poprosiła o dowód osobisty. Następnie zaś użyła broni wobec uciekającego. O tym, że pokrzywdzona została przewrócona świadek wywnioskowała na tej podstawie, że pokrzywdzona mówiła świadkowi, że wstawała z ziemi. Świadek, co zrozumiałe ze względów terapeutycznych, nie koncentrowała się jednak na przebiegu zdarzenia, ale na aktualnych emocjach pokrzywdzonej i na tym, w jaki sposób emocjom tym zaradzić.

Z zeznań świadka D. D. (k. 708-710), psychiatry prowadzącego leczenie pokrzywdzonej od lipca do października 2013 r., a więc w krótkim czasie po zdarzeniu, który zdiagnozował u pokrzywdzonej PTSD, wynikało, że traumatycznym wydarzeniem związanym ze służbą, które wywołało u pokrzywdzonej zespół lękowy pod postacią zaburzenia stresowego pourazowego była interwencja uliczna, podczas której postrzeliła człowieka pracującego przy budowie. Człowiek ten miał ją „zaatakować”, ale świadek nie pamiętał na czym atak ten miał polegać. Świadek nie zaobserwował, aby pokrzywdzona w toku kolejnych spotkań podawała odmienne szczegóły co do przebiegu zdarzenia. W toku kolejnych wizyt świadka, co zrozumiałe, interesowało to, czy objawy traumy utrzymują się u pokrzywdzonej. Komponentami traumy u pokrzywdzonej były zaś zarówno użycie broni wobec człowieka, jak i atak na nią.

Rzecz jasna zapisy uczynione przez świadków prowadzących terapię pokrzywdzonej oraz depozycje tych świadków opierają się na przekazie uzyskanym od pokrzywdzonej podczas wywiadów przeprowadzanych z pokrzywdzoną, niemniej relacje te korespondują z zeznaniami składanymi przez pokrzywdzoną na etapie postępowania przygotowawczego, gdy chodzi

o użycie wobec niej przemocy przez oskarżonego. Brak było jednak podstaw do przyjęcia, aby pokrzywdzona podawała nieprawdę, gdy chodzi o tę okoliczność, w toku terapii, co do której nie mogła przecież przypuszczać, że jej wyniki staną się dowodem w sprawie niniejszej. Wiarygodności zeznań pokrzywdzonej nie podważa okoliczność, że większą wagę przywiązywała do okoliczności związanych z użyciem broni. Zważywszy na wykonywaną służbę nie budzi wątpliwości

większe przywiązanie przez pokrzywdzoną uwagi do konsekwencji użycia broni wobec oskarżonego, niż do naruszenia przez oskarżonego jej nietykalności cielesnej.

Wiarygodność zeznań świadków M. S., Z. S., E. B. oraz D. D. nie budziła wątpliwości. Zeznania ich były logiczne i spójne, a nie ujawniły się okoliczności, dla których świadkowie ci mieliby podawać nieprawdę. Świadkowie byli osobami obcymi względem stron, a z pokrzywdzoną mieli kontakt jedynie w toku podejmowanych czynności zawodowych.

Wiarygodność zeznań pokrzywdzonej nie budziła wątpliwości także w świetle zeznań świadków będących funkcjonariuszami Policji, którzy mieli kontakt z pokrzywdzoną bezpośrednio po zdarzeniu i podejmowali w związku ze zdarzeniem czynności służbowe, uzyskując relację o zdarzeniu od pokrzywdzonej, a także w świetle dowodów z dokumentów wytworzonych w związku ze zdarzeniem. Dowody te korespondują z przebiegiem zdarzeń podawanym przez pokrzywdzoną w zeznaniach składanych na etapie postępowania przygotowawczego.

Z zeznań świadka B. K. (k. 506) wynikało, że pokrzywdzona jedynie ogólnikowo podawała temu świadkowi okoliczności zdarzenia, wskazując, że podjęła legitymowanie, rozpoczęła sprawdzanie danych przez radiostację u dyżurnego i została „odepchnięta”. Skupiała się natomiast na tym, że strzelała do uciekającego mężczyzny.

Z zeznań świadka K. K. (1) (k. 552-553) wynikało, że pokrzywdzona w kontakcie telefonicznym bezpośrednio po zdarzeniu podała jedynie świadkowi, że użyła broni, mówiąc „strzelałam” w odpowiedzi na pytanie świadka o przyczynę, dla której chce uzyskać połączenie telefoniczne ze świadkiem K..

Z informacji Wydziału Kontroli KSP (k. 613) wynika, że w dniu zdarzenia z telefonu komórkowego przyporządkowanego do pokrzywdzonej istotnie były wykonywane połączenia do świadków K. K. (1) oraz B. K..

Z zeznań świadka S. S. (k. 588) wynikało, że pokrzywdzona opowiadała temu świadkowi o zdarzeniu jedynie szczątkowymi zdaniem, wskazując, że została „napadnięta”, goniła sprawcę i oddała strzały za uciekającym.

Z notatki służbowej sporządzonej przez podinspektora L. (k. 1 akt postępowania wyjaśniającego), prowadzącego kontrolę, wynika, że połączenie radiowe pokrzywdzona nawiązała dopiero po tym, jak zaniechała dalszego pościgu.

Z notatki urzędowej sporządzonej przez aspiranta J. (k. 11 akt postępowania wyjaśniającego, k. 14 akt sprawy), pełniącego dyżur radiooperatora, wynika, że po tym, jak został wywołany przez radiostację przez pokrzywdzoną w celu sprawdzenia legitymowanych osób, nastąpiła przerwa, a kolejny kontakt z pokrzywdzoną rozpoczął się do pochodzącego od niej komunikatu, przekazanego zdyszonym głosem, że w trakcie legitymowania jeden z legitymowanych mężczyzn oddalił się, a drugi pozostał, na pytanie radiooperatora podała jego rysopis niedokładny ze względu na zdenerwowanie i dodała, że użyła broni, nie podając szczegółów. Następnie łączność się zerwała, a po jego odzyskaniu pokrzywdzona, coraz bardziej zdenerwowana całą sytuacją, zapytana przez radiooperatora podała, że użyła broni

i nie wie ile oddała strzałów, chyba 3 lub 4, w tym ostrzegawczy, nie wie czy trafiła sprawcę. Z nieskładnej relacji wynikało, że została „napadnięta” przez dwóch mężczyzn, których legitymowała i w wyniku zdarzenia utraciła teczkę z dokumentami i telefon komórkowy.

Przesłuchany w charakterze świadka na etapie postępowania przygotowawczego T. J. podał, że około 14.30 jako radiooperator został wywołany przez radiostację przez pokrzywdzoną, po czym nastąpiła przerwa. Następny kontakt miał miejsce po kilku minutach. Zdyszonym głosem policjantka powiadomiła go, że w trakcie legitymowania oddalił się jeden z legitymowanych mężczyzn. Świadek zapytał o jej położenie i o to, czy jest sama w patrolu. W odpowiedzi pokrzywdzona podała swoje położenie. Świadek zapytał o rysopis uciekającego i kierunek ucieczki. W odpowiedzi pokrzywdzona podała ogólnikowy rysopis oraz to, że osoba ta uciekła w kierunku budowy. Podała także, że użyła broni, ale nie podała szczegółów. Następnie nastąpiła kolejna przerwa w połączeniu. Po ponownym nawiązaniu połączenia pokrzywdzona przekazała, że użyła broni, ale nie wiedziała ile oddała strzałów,

chyba 3 lub 4, w tym jeden strzał ostrzegawczy, nie wiedziała czy trafiła sprawcę. Przekazała także nieskładną relację, z której wynikało, że została „zaatakowana” przez dwóch mężczyzn i utraciła teczkę z dokumentami i telefon komórkowy (protokół k. 45).

Z meldunku nr 5/13 (k. 48 akt postępowania wyjaśniającego) sporządzonego jeszcze w dniu 27 czerwca 2013 r. przez podinspektora K. K. (3) wynika, że odebrał on od pokrzywdzonej relację ustną o zdarzeniu, według której w trakcie czynności legitymowania jeden z mężczyzn „dusił ją za szyję” i „próbował odebrać jej broń”, a następnie „przewrócił ją na ziemię”, podczas gdy drugi z mężczyzn oddał się z miejsca zdarzenia. Pokrzywdzona podjęła pościg, ostrzegła przed użyciem broni, następnie jej użyła – oddając najpierw jeden strzał ostrzegawczy w górę, później dwa kolejne strzały ostrzegawcze w górę, a wreszcie trzy strzały w kierunku uciekającego. Ze względu na złe samopoczucie przerwała jednak pościg i zawiadomiła drogą radiową dyżurnego.

Wszystkich łusek wprawdzie nie odnaleziono ze względu na bujną roślinność i zaśmieszenie terenu po którym miał miejsce pościg (notatka urzędowa k. 16), niemniej podawana przez pokrzywdzoną ilość strzałów koresponduje ze stanem amunicji, którą pobrała przed rozpoczęciem służby i którą stwierdzono po zatrzymaniu jej broni służbowej i amunicji po zdarzeniu (k. 49).

Z notatki urzędowej sporządzonej przez komendanta T. P. (k. 9) wynika, że pomimo bujnej roślinności odnaleziono jedynie 4 łuski.

Protokół oględzin posesji przy ul. (...) potwierdza odnalezienie na posesji (...) łusek znajdujących się na podłożu wśród bujnej roślinności w odległości około 10 -11 m od ogrodzenia w kierunku placu budowy po prawej stronie ścieżki biegnącej przez posesję. Łuski znajdowały się w promieniu około 1,5 m². Czynności rozpoczęto o godz. 15.40, a zakończono o 19.30 27 czerwca 2013 r. (k. 16-18).

Protokół zatrzymania broni służbowej i amunicji wskazuje na zatrzymanie u pokrzywdzonej 26 sztuk amunicji. (k. 18-20).

Z notatki służbowej dotyczącej użycia broni palnej, sporządzonej przez pokrzywdzoną, w dniu 28 czerwca 2013 r. (k. 50 akt postępowania wyjaśniającego), wynika, że Z. C. (jego dane osobowe, podobnie jak dane drugiego z mężczyzn R. R., pokrzywdzona zanotowała przed nawiązaniem połączenia radiowego z dyżurnym) podczas nawiązywania połączenia radiowego prawą ręką uderzył ją w okolice krtani, ścisnął jej szyję, a drugą ręką złapał za jej broń służbową znajdującą się w kaburze (co odczuła poprzez szarpnięcie pasa), mówiąc „dawaj to”, po czym powalił ją na ziemię. W chwili ataku pokrzywdzona obie dłonie miała zajęte – w jednej trzymała teczkę, w drugiej radiostację, w wyniku ataku obie rzeczy wypadły jej na ziemię. Nie widziała co robił wówczas drugi z mężczyzn – R. R.. Po tym, jak Z. C. powalił pokrzywdzoną na ziemię, rozpoczął ucieczkę. W odpowiedzi ona podjęła pościg, w czasie którego po ostrzeżeniu oddała strzał ostrzegawczy skierowany w górę, a następnie oddała strzały w kierunku uciekiniera. Nie była w stanie powiedzieć ile strzałów oddała, a dopiero przy zabezpieczaniu broni zorientowała się, że brakuje sześciu sztuk amunicji. Po zaniechaniu pościgu i powrocie na miejsce zdarzenia zastała dwóch młodych mężczyzn, którzy zabezpieczyli jej rzeczy – teczkę i radiostację. Niezwłocznie powiadomiła dyżurnego przez radiostację o zaistniałej sytuacji i podała rysopis uciekającego. Po tym ujawniła brak swego prywatnego telefonu komórkowego. Z telefonu komórkowego służbowego zadzwoniła więc najpierw do męża, którego powiadomiła o zdarzeniu, polecając opiekę na dzieckiem, a następnie do aspirant K., która jednak nie odebrała połączenia i w dalszej kolejności do sierżanta K., ten przekazał słuchawkę K., która w ten sposób została powiadomiona o zdarzeniu.

Z notatki urzędowej sporządzonej przez posterunkowego R. S. (k. 1) wynika, że M. B. zabrała z chodnika telefon, aby nikt go nie ukradł, a w miejscu, gdzie leżał telefon porzucane były różne dokumenty.

Z notatki urzędowej sporządzonej przez sierżanta R. N. (k. 1) wynika, że w trakcie legitymowania R. R., którego cechy korespondowały

z opisem jednego z mężczyzn podanym przez dyżurnego, oświadczył legitymującym go funkcjonariuszom, że „to nie on dokonał napaści na policjantkę”, lecz jego znajomy

o pseudonimie (...), którego danych nie zna i który zamieszkuje w tym samym budynku. R. R. podał, że to (...) po podaniu swoich danych osobowych zaczął uciekać. Wtedy R. R. stracił (...) i policjantkę z oczu i nie wie, gdzie (...) może przebywać. Z notatki wynika także, że R. R. rozpoznała zaś pokrzywdzona jako osobę biorącą udział w zdarzeniu.

Przesłuchany w charakterze świadka na etapie postępowania przygotowawczego R. N. zeznał, że po wylegitymowaniu i zatrzymaniu R. R. przy posesji przy ul. (...) R. R. oświadczył, że to nie on dokonał napaści na policjantkę, lecz jego znajomy o pseudonimie (...), którego zna z widzenia i który mieszka w tym samym budynku co on. (...) po podaniu danych osobowych policjantce zaczął uciekać, co spowodowało, że policjantka pobiegła za nim. R. R. wrócił zaś na budowę (protokół k. 43).

Zatrzymanie R. R. nastąpiło o 15:20 27 czerwca 2013 r. na posesji przy ul. (...), a zwolnienie o godz. 20:45 28 czerwca 2013 r. (protokół k. 3). Oświadczył, że alkoholu nie spożywał. Badanie wykazało, że był trzeźwy (protokół k. 5).

Z notatki urzędowej sporządzonej przez sierżanta M. C. (k. 6) wynika, że Z. C. z widoczną raną postrzałową dłoni zatrzymano

w jednym z pomieszczeń budynku wznoszonego na posesji przy ul. (...).

Z zeznań składanych przez M. C. w charakterze świadka w toku postępowania przygotowawczego wynikało, że po odnalezieniu Z. C. we wznoszonym budynku na terenie budowy zapytał go co mu się stało, na co ten nie udzielił odpowiedzi, następnie na pytanie, czy został postrzelony, potwierdził tę okoliczność,

a następnie na kolejne pytania o to jak się czuje i czy może się samodzielnie poruszać odpowiedział twierdząco (protokół k. 29-31). Świadek nie pamiętał w jaki sposób sytuację opisywała pokrzywdzona po przybyciu świadka na miejsce zdarzenia.

Okoliczności te znajdują potwierdzenie w zeznaniach P. S. (protokół k. 37-38).

Z treści sprawozdania z czynności wyjaśniających przeprowadzonych w sprawie użycia broni palnej przez pokrzywdzoną jednoznacznie wynikało, że użycie broni nastąpiło zgodnie

z obowiązującymi przepisami (sprawozdanie k. 235-238 akt sprawy niniejszej, k. 132-137 akt postępowania wyjaśniającego). Nie ujawniły się okoliczności wskazujące na to, aby pokrzywdzona miała interes w tym, żeby w sprawie niniejszej podawać nieprawdę w celu uniknięcia ewentualnej odpowiedzialności za naruszenie przepisów regulujących użycie broni palnej przez funkcjonariusza Policji.

Wiarygodności zeznań pokrzywdzonej nie podważa treść protokołu oględzin munduru, kabury i pasa na magazynek należących do pokrzywdzonej (protokół k. 123-124). Wprawdzie oględziny nie ujawniły widocznych śladów uszkodzeń czy zanieczyszczeń tych przedmiotów, niemniej należy uwzględnić, że oględziny te dokonywane były dopiero w dniu 2 października 2014 r. i według oświadczenia pokrzywdzonej przedmioty te były przez nią czyszczone i użytkowane po zdarzeniu, co zważywszy na upływie ponad roku od zdarzenia nie budziło wątpliwości.

Wiarygodność zeznań funkcjonariuszy Policji R. N., T. J., M. C., P. S., R. S., B. K., K. K. (1), S. S. nie budziła wątpliwości. Zeznania ich były logiczne

i spójne, nie ujawniły się okoliczności, dla których świadkowie ci mieliby podawać nieprawdę. Świadczyli byli osobami obcymi względem stron, z pokrzywdzoną mieli kontakt jedynie

w toku podejmowanych czynności służbowych. Ich depozycje korespondowały z zeznaniami składanymi przez pokrzywdzoną na etapie postępowania przygotowawczego, gdy chodzi

o użycie wobec niej przemocy przez oskarżonego, podobnie jak treść powołanych dokumentów wytworzonych w związku z użyciem broni przez pokrzywdzoną. Nie ujawniają one żadnych okoliczności, które mogłyby wskazywać na

niespójność i nielogiczność depozycji pokrzywdzonej, gdy chodzi zasadnicze momenty przebiegu zdarzenia czy próbę manipulacji przekazem w celu usprawiedliwienia bezpodstawnego użycia broni wobec oskarżonego.

W szczególności okoliczności takiej nie stanowi brak precyzji pokrzywdzonej, gdy chodzi o ilość oddanych strzałów i to czy podczas pościgu oddawała po uprzednim zatrzymaniu się na czas oddawania strzałów. Trzeba bowiem uwzględnić, że zdarzenie miało charakter dynamiczny, a użycie broni służbowej w toku czynności służbowych przez pokrzywdzoną miało miejsce po raz pierwszy, co niewątpliwie stanowić musiało dla pokrzywdzonej okoliczność nadzwyczajną, będą źródłem silnych emocji po jej stronie.

Depozycje świadków M. C. i P. S. poddają jednocześnie w wątpliwość wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, którego zachowanie

w chwili zatrzymania, wynikające z zeznań tych świadków, okazywałyby się nieracjonalne, gdyby – jak twierdzi – użycie wobec niego broni nie było spowodowane jego napaścią na funkcjonariuszkę Policji. Gdyby rzeczywiście brak było podstaw do użycia wobec oskarżonego broni w następstwie użycia przez niego przemocy, oskarżony w chwili zatrzymania z pewnością podawałby okoliczność, że użycie wobec niego broni nastąpiło bezpodstawnie.

Koresponduje to z zeznaniami świadka C. D. – pracownika budowlanego, składanymi w toku postępowania przygotowawczego, z których wynikało, że około godz. 14.00 zakrwawiony mężczyzna, którego świadek spotkał na budowie, na pytanie świadka, dlaczego nie dzwoni na pogotowie, nie odpowiedział, ale spokojnie oddalił się. Świadek strzałów nie słyszał, co zrozumiałe ze względu na hałas panujący na budowie (protokół k. 35-36).

Zatrzymanie oskarżonego Z. C. nastąpiło zaś o 16:30 27 czerwca 2013 r.

W tym zakresie zeznania świadka C. D., uwzględniając wiarygodną opinią biegłego sądowego z zakresu psychologii W. G. (1) (k. 414) mogły stanowić wiarygodność podstawę istotnych w sprawie ustaleń.

Wiarygodne, niemniej nieistotne dla rozstrzygnięcia okazały się natomiast zeznania świadka L. K. (k. 552).

Wiarygodność zeznań pokrzywdzonej nie budziła wątpliwości także w świetle zeznań świadków, którzy mieli przypadkowy kontakt z pokrzywdzoną bezpośrednio po zdarzeniu.

Z zeznań świadka K. S. składanych w toku postępowania przygotowawczego, wynika, że około 14.30, przebywając w swoim mieszkaniu przy ul. (...), zanim ujrzał przez okno mężczyznę w czerwonej bluzie przedzierającego się przez krzaki, a następnie przechodzącego przez płot, usłyszał trzy „huki”, o których jeszcze wówczas nie wiedział, że są to strzały z broni palnej. Świadek podawał, że chwilę później zobaczył policjantkę (k. 27, k. 414).

Z zeznań świadka A. Ż. składanych w toku postępowania przygotowawczego wynika, że świadek ten wraz ze świadkiem P. B. na miejscu zdarzenia dostrzegł na trawniku kilkanaście kartek, czarną teczkę i krótkofalówkę. Świadek A. Ż. podniósł krótkofalówkę, a świadek P. B. podniósł teczkę, w której znajdowała się czapka policyjna. Wobec tego próbowali nawiązać połączenie z numerem 112, ale nieskutecznie. Wówczas o godz. 14.27 na miejscu zdarzenia pojawiła się zdyszana, chowająca broń do kabury policjantka, której świadkowie przekazali znalezione rzeczy. Nerwowo przekazała, że uciekł jej mężczyzna. Relacjonowała zdarzenie przez radio. Poszukiwała swojego telefonu komórkowego. Świadek opuścił miejsce zdarzenia, na miejscu pozostał zaś świadek P. B.. Świadek nie widział przebiegu zdarzenia, ani mężczyzn, którzy mieli być przez pokrzywdzoną legitymowani, a jedynie starszą kobietę, która przechodziła obok i zerknęła na porzucane przedmioty oraz mężczyznę w ubraniu robotnika, którego świadek nie potrafił jednak opisać (protokół k. 22-24). Przesłuchanie świadka miało miejsce 27 czerwca 2013 r. od godz. 16.00 do 17.10.

Z kolei z zeznań świadka P. B. składanych w toku postępowania przygotowawczego wynika, że świadek ten, idąc wraz ze świadkiem A. Ż., widział starszą kobietę podnoszącą przedmiot z ziemi a następnie przechodzącego mężczyznę w ubraniu robotnika. Na miejscu ujawnili czarną teczkę z dokumentami oraz radiostację. Kiedy zbierali rzeczy podszedł do nich mężczyzna, którego mijali wcześniej. Na pytanie świadka, czy widział lub słyszał co się tutaj stało, nie odpowiedział i ponownie się oddalił. W czasie, gdy obaj świadkowie próbowali nawiązać połączenie telefoniczne z

numerem 112 świadek P. B. z oddali z krzaków z usłyszał trzy „huki”. Wówczas wspomnianego mężczyzny już na miejscu zdarzenia nie było. Po tym jak świadkowie pozbiali rzeczy, z krzaków wybiegła umundurowana policjantka z bronią w rękę, podziękowała za pozbieranie rzeczy. Wykonała połączenie telefoniczne, zorientowała się, że brakuje jej drugiego telefonu. Mówiła świadkowi, że ktoś jej uciekł, „zaatakował ją” podczas legitymowania oraz że to ona strzelała (protokół k. 25-26). Przesłuchanie świadka miało miejsce 27 czerwca 2013 r. od godz. 16.05 do 17.10.

Zeznania obu świadków składane na etapie postępowania przygotowawczego były konsekwentne. Wiarygodność zeznań obu świadków nie budziła wątpliwości. Zeznania ich były logiczne i spójne, a nie ujawniły się okoliczności, dla których świadkowie ci mieliby podawać nieprawdę. Świadców byli osobami obcymi względem stron, a z pokrzywdzoną mieli kontakt jedynie przypadkowy. Nie ujawniają one żadnych okoliczności, które mogłyby wskazywać na niespójność i nielogiczność depozycji pokrzywdzonej, gdy chodzi o zasadnicze momenty przebiegu zdarzenia.

Wiarygodne, niemniej nieistotne dla rozstrzygnięcia, okazały się zeznania świadka K. K. (5).

Brak było natomiast podstaw do uznania za wiarygodne zeznań świadka R. R., gdy chodzi o twierdzenie świadka, że oskarżony Z. C. nie dopuścił się przemocy wobec pokrzywdzonej funkcjonariuszki Policji podczas czynności służbowych polegających na legitymowaniu i ustalaniu tożsamości oskarżonego i świadka.

Z zeznań składanych przez R. R. w toku postępowania przygotowawczego (protokół k. 58-60) w dniu 28 czerwca 2013 r. o godz. 19.48 wynika, że po wyjściu z zarośli na chodnik on i Z. C. spotkali umundurowaną policjantkę, która poprosiła ich o okazanie dokumentów. Ponieważ ich nie posiadali, poprosiła ich o podanie danych osobowych, które oni podali i które ona zapisała na kartce, a następnie rozpoczęła ich sprawdzanie przez radiostację. Kiedy policjantka zakończyła podawanie danych Z. C., ten odszedł dwa kroki do tyłu i nagle rozpoczął ucieczkę. Policjantka rozpoczęła pościg, krzyczała kilkakrotnie „stój Policja”, jednak Z. C. nie zatrzymał się. W biegu coś wypadło jej na chodnik – klucze albo telefon. Wbiegła w zarośla za uciekającym, krzyknęła „stój bo strzelam”, wtedy świadek stracił oboje z oczu, a następnie usłyszał pierwszy strzał. Po chwili usłyszał jeszcze 3-4 strzały. Był zaskoczony ucieczką Z. C.. Zaraz po strzałach podeszło do niego dwóch młodych mężczyzn, pytając co się stało. Odpowiedział, że rzeczy na chodniku należą do policjantki, a była tam teczka i jakieś dokumenty oraz radiotelefon. Policjantka rzeczy te rzuciła, gdy rozpoczęła pościg za Z. C.. Młodzi mężczyźni pozbiali rzeczy policjantki, a on odszedł, był zdenerwowany tym, co się stało, nie wiedział co miał dalej robić, więc wrócił na budowę. Tam opowiedział koledze M. o zdarzeniu, a ten doradził mu zgłoszenie się na Policję. Wówczas zadzwonił do byłej narzeczonej A. T. (1), która doradziła mu nie robienie niczego i oczekiwanie na adwokata. Rozmowa nie została dokończona, bo wówczas został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji.

Znamienne, że okoliczności, aby między R. R. a A. Ż. i P. B. miało dojść do jakiegokolwiek rozmowy na miejscu zdarzenia, świadkowie A. Ż. i P. B. nie potwierdzali. Co więcej, z ich zeznań wynikało, że R. R., zapytany przez jednego ze świadków o to, co się wydarzyło, nie odezwał się do świadka ani słowem, a jedynie oddalił się z miejsca zdarzenia.

Z zeznań świadka A. T. (1) (k. 686-687) wynika, że R. R., kiedy telefonował do świadka bezpośrednio po zdarzeniu i tuż przed zatrzymaniem, był bardzo zdenerwowany i przekazał świadkowi, że podczas legitymowania jego i oskarżonego – (...) – przez policjantkę „(...) szarpnął się i zaczął uciekać w pobliskie krzaki”. Na etapie postępowania sądowego świadek nie pamiętała, czy R. R. użył dokładnie określenia „szarpnął się”, niemniej była pewna, że chodziło o gwałtowny ruch, który tak sobie wówczas wyobraziła podczas rozmowy telefonicznej. R. R. przekazał jej również, że policjantka pobięła za (...), a następnie usłyszał strzał lub strzały. Na pytanie świadka R. R. zaprzeczył, aby uderzył policjantkę. Świadek nie zadawała natomiast takiego pytania, gdy chodzi o oskarżonego, ponieważ nie była tym zainteresowana, o okazuje się zrozumiałe, skoro oskarżonego świadek w ogóle nie znała.

Zeznania świadka A. T. (2) należało uznać za wiarygodne, uwzględniając ich spójność i logiczność oraz okoliczność, że świadek obecnie jest osobą obcą względem R. R..

Wspomniano już, że z notatki urzędowej sporządzonej przez sierżanta R. N. (k. 1) wynika, że w trakcie legitymowania R. R., którego cechy korespondowały z opisem jednego z mężczyzn podanym przez dyżurnego, oświadczył

legitymującym go funkcjonariuszom, że „to nie on dokonał napaści na policjantkę”, lecz jego znajomy o pseudonimie (...). Przesłuchany w charakterze świadka na etapie postępowania przygotowawczego R. N. potwierdził, że po wylegitymowaniu i zatrzymaniu R. R. przy posesji przy ul. (...) R. R. oświadczył, że to nie on dokonał napaści na policjantkę, lecz jego znajomy o pseudonimie (...) (k. 43).

Okoliczności te pozwalały na przyjęcie, że świadek R. R. nie podawał prawdy, ani na etapie postępowania przygotowawczego, ani na etapie postępowania sądowego, gdy dopuszczenie się przez oskarżonego Z. C. przemocy wobec pokrzywdzonej funkcjonariuszki Policji podczas czynności służbowych polegających na legitymowaniu i ustalaniu tożsamości oskarżonego i świadka. Motywacją świadka było zaś uniknięcie możliwości przypisania świadkowi ewentualnego współsprawstwa w występku popełnionym przez oskarżonego ze względu na obecność na miejscu zdarzenia i relację koleżeństwa z oskarżonym. Oceny tej nie zmienia okoliczność, że świadek po zatrzymaniu oskarżonego nie miał kontaktu z oskarżonym i nie mógł uzgodnić z nim swoich zeznań, skoro zaprzeczanie temu, aby oskarżony użył przemocy wobec funkcjonariuszki Policji stanowiło okoliczność korzystną nie tylko dla oskarżonego, ale także dla świadka – kolegi oskarżonego obecnego na miejscu zdarzenia i chcącego uniknąć sytuacji, w której jakkolwiek okoliczność mogłaby przemawiać za przypisaniem odpowiedzialności także świadkowi.

Wiarygodną podstawę istotnych w sprawie ustaleń stanowiły ww. dowody z dokumentów zgromadzonych w sprawie, co do których nie ujawniły się okoliczności podważające ich prawdziwość. Nie były one również kwestionowane przez strony. Nieistotny dla rozstrzygnięcia okazał się natomiast dowód z dokumentu w postaci notatki służbowej z użycia psa policyjnego (k. 10).

W świetle całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego należało uznać, że oskarżony Z. C. popełnił zarzucony mu występki z art. 224 § 2 k.k. i art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., przy czym brak było podstaw do zakwalifikowania tego występku także z art. 191 § 1 k.k. Przepis art. 191 § 1 k.k. pozostaje bowiem w pomijanym zbiegu z art. 224 § 2 k.k.

Na podstawie art. 222 § 1 k.k. odpowiedzialność ponosi ten, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Przedmiotem ochrony tego przepisu jest nie tylko nietykalność cielesna funkcjonariusza publicznego, ale także niezakłócona realizacja zadań wypełnianych przez niego w ramach sprawowanej funkcji publicznej.

Użytemu w art. 222 § 1 k.k. pojęciu naruszenia nietykalności cielesnej należy przydawać takie samo znaczenie, jak w art. 217 § 1 k.k. Naruszeniem nietykalności cielesnej są zatem wszelkiego rodzaju czynności oddziałujące na ciało drugiej osoby, które nie są przez nią akceptowane, w szczególności przyjmujące postać uderzenia człowieka, zadania mu ciosu, niekoniecznie pozostawiające ślady na ciele.

Typ czynu zabronionego określony w art. 222 § 1 stanowi przestępstwo umyślne, co oznacza, że można je popełnić działając zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym. Sprawca musi mieć świadomość nie tylko tego, że osoba, której nietykalność cielesną narusza, jest funkcjonariuszem publicznym lub osobą do pomocy mu przybraną, ale także tego, że w momencie, w którym podejmuje działanie będące naruszeniem nietykalności cielesnej, osoba taka wykonuje obowiązki służbowe. Jeżeli zaś naruszenie nietykalności cielesnej następuje w innym momencie, musi to pozostawać w związku przyczynowym wypełnianymi przez funkcjonariusza publicznego obowiązkami służbowymi.

Z kolei odpowiedzialności na podstawie art. 224 § 2 k.k. podlega ten, kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej.

Pod pojęciem przemocy według tego przepisu rozumieć należy zarówno przemoc wobec osoby, jak i wobec rzeczy.

Przez przemoc należy rozumieć takie oddziaływanie środkami fizycznymi, które uniemożliwiają lub przełamując opór zmuszanego ma albo nie dopuścić do powstania lub wykonania jego decyzji, albo naciskając aktualnie wyrażoną dolegliwością na jego procesy motywacyjne, nastawić tę decyzję w pożądanym przez sprawcę kierunku.

Czynność służbową jest zaś czynność, do której przeprowadzenia kompetentny jest dany funkcjonariusz publiczny lub osoba do pomocy mu przybrana.

Występek z art. 224 § 2 k.k. jest przestępstwem bezskutkowym, co oznacza, że dla jego dokonania wystarczające jest zastosowanie przemocy lub groźby bezprawnej motywowane chęcią osiągnięcia określonego w tym przepisie celu, niezależnie od tego, czy cel taki rzeczywiście zostanie osiągnięty.

Zważywszy na przewidziane w art. 224 § 2 k.k. działanie w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej, przestępstwo to jest umyślne i można popełnić je działając wyłącznie z zamiarem bezpośrednim (tzw. przestępstwo kierunkowe).

W okolicznościach sprawy niniejszej zachowanie oskarżonego Z. C. polegające na uderzeniu aspirant E. M. w szyję, a następnie chwyceniu jej za szyję i uściśnięciu, wreszcie na popchnięciu jej i spowodowaniu jej przewrócenia się na ziemię, niewątpliwie kwalifikowały się zarówno jako przewidziane w art. 222 § 1 k.k. naruszenie nietykalności cielesnej, jak i przewidziane w art. 224 § 2 k.k. zastosowanie przemocy.

Skoro zachowanie to miejsce podczas podejmowanej przez aspirant E. M. czynności przewidzianej w art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, polegającej na legitymowaniu i ustalaniu tożsamości m.in. oskarżonego, naruszenie jej nietykalności cielesnej jako funkcjonariusza publicznego – funkcjonariusza Policji niewątpliwie pozostawało w związku z pełnieniem przez nią obowiązków służbowych.

Z kolei chwycenie przez oskarżonego Z. C. za kaburę z bronią służbową, którą aspirant E. M. miała przypiętą do pasa oraz szarpnięcie za tę kaburę, przy jednoczesnym skierowaniu do niej słów „dawaj to”, niewątpliwie kwalifikowało się jako przewidziane w art. 224 § 2 k.k. stosowanie przemocy w celu zmuszenia jej jako funkcjonariuszki Policji do przedsięwzięcia i zaniechania prawnej czynności służbowej, po pierwsze, polegającej na zaniechaniu prawnej czynności służbowej określonej w art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji w postaci legitymowania m.in. oskarżonego oraz ustalenia jego tożsamości, a po drugie, w celu zmuszenia jej wydania broni służbowej.

Przypisanie oskarżonemu winy nie budziło żadnych wątpliwości. W sprawie nie ujawniły się jakiegokolwiek okoliczności mogące wyłączać winę oskarżonego. Niewątpliwie oskarżony miał świadomość, że narusza nietykalność cielesną i stosuje przemoc wobec pokrzywdzonej jako funkcjonariuszki Policji w toku podejmowanych czynności służbowych, skoro była ona umundurowana i z udziałem oskarżonego prowadziła czynność w zakresie swoich ustawowych kompetencji.

Stopień winy oskarżonego należało określić jako znaczny, biorąc pod uwagę przede wszystkim zamiar bezpośredni polegający na przeciwdziałaniu podejmowanej przez pokrzywdzoną czynności określonej w art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r.

o Policji, motywowanym chęcią uniknięcia ustalenia tożsamości oskarżonego, a ponadto na zmuszeniu pokrzywdzonej do wydania broni służbowej.

Stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu również należało określić jako znaczny, biorąc pod uwagę rodzaj chronionych dóbr prawnych naruszonych przez oskarżonego występkiem, a więc działalność instytucji państwowych, a jednocześnie nietykalność cielesną funkcjonariuszki Policji, działanie oskarżonego w zamiarze bezpośrednim, motywowane nie tylko utrudnieniem doniosłej dla zachowania porządku prawnego czynności określonej w art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r.

o Policji, ale także wejściem w posiadanie broni służbowej pozostającej w dyspozycji funkcjonariuszki Policji, także naruszające porządek prawny, mogące stanowić o popełnieniu występkę z art. 263 § 2 k.k. polegającego na posiadaniu broni palnej bez zezwolenia, wyrządzenie krzywdy funkcjonariuszce Policji nie tylko związanej z bólem wynikłym

z naruszenia jej nietykalności cielesnej, ale także z następstwami w sferze jej psychiki w postaci objawów PTSD (zespół stresu pourazowego), uderzeniu pokrzywdzonej w szyję, chwyceniu jej za szyję i uściśnięciu szyi, a więc szczególnie wrażliwej części ciała, co wywołać musiało szczególne poczucie zagrożenia u pokrzywdzonej, gdy chodzi o jej życie i zdrowie, popełnienie występku w miejscu publicznym.

Występek z art. 222 § 1 k.k. zagrożony jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności pozbawienia wolności do lat 3.

Natomiast występek z art. 224 § 2 k.k. podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Według art. 11 § 2 i 3 k.k. jeżeli czyn wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej, sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów, niemniej wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą.

Wobec tego podstawę skazania oskarżonego stanowiły art. 224 § 2 k.k. w zb. z art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., a podstawę wymiaru kary art. 224 § 2 k.k. jako przepis surowszy.

Na podstawie art. 37a k.k. jeżeli ustawa przewiduje zagrożenie karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat, można zamiast tej kary orzec grzywnę albo karę ograniczenia wolności, o której mowa w art. 34 § 1a pkt 1, 2 lub 4 k.k.

Ustabilizowana obecnie sytuacja życiowa i zawodowa oskarżonego, popełnienie występku przeciwko działalności instytucji państwowych oraz przeciwko nietykalności cielesnej po raz pierwszy (dotychczas oskarżony skazany był za występki z art. 209 § 1 k.k., art. 178a § 1 k.k. oraz art. 270 § 1 k.k.) pozwalały na zastosowanie wobec oskarżonego art. 37a k.k.

Oskarżony pozostaje wprawdzie obecnie zatrudniony, ale uzyskuje stosunkowo niski dochód, a orzeczono wobec niego obowiązek alimentacyjny względem dwojga małoletnich dzieci. Celowym było zatem orzeczenie na podstawie tego przepisu kary ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne.

Według art. 34 § 1 k.k. jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, kara ograniczenia wolności trwa najkrócej miesiąc, najdłużej 2 lata, a wymierza się ją w miesiącach i latach.

W myśl art. 35 § 1 k.k. nieodpłatna, kontrolowana praca na cele społeczne jest wykonywana w wymiarze od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym.

W ocenie Sądu Rejonowego, uwzględniając kryteria przewidziane w art. 53 § 1 i 2 k.k., w okolicznościach niniejszej sprawy karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu oraz spełniającą wymagania prewencyjne zarówno

w wymiarze indywidualnym, jak i generalnym, stanowiła kary 2 (dwóch) lat ograniczenia wolności polegająca na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne

w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym.

Wymiar kary w stosunku miesięcznym uwzględniał wykonywaną obecnie działalność zarobkową oskarżonego.

Okoliczność obciążającą stanowiła przede wszystkim dotychczasowa karalność oskarżonego za występki art. 209 § 1 k.k., art. 178a § 1 k.k. oraz art. 270 § 1 k.k.

Okoliczności łagodzące stanowiły natomiast ustabilizowana obecnie sytuacja życiowa i zawodowa oskarżonego.

Brak było podstaw do zaliczenia na poczet orzeczonej kary okresu rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego w sprawie niniejszej, zważywszy że okres ten zaliczony został na poczet kary orzeczonej w innej sprawie.

Podstawę orzeczenia w przedmiocie kosztów procesu stanowił natomiast art. 624 § 1 k.p.k. przy przyjęciu, że stosunkowo niski miesięczny dochód oskarżonego oraz orzeczony wobec dwojga małoletnich dzieci obowiązek alimentacyjny sprawiają, że orzekanie wobec oskarżonego obowiązku ponoszenia kosztów procesu stanowiłoby dla jego sytuacji majątkowej nadmierną dolegliwość.

Z kolei podstawę orzeczenia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu stanowił § 14 ust. 2 pkt 3 oraz § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie... (t.j. Dz.U.2013.461).

Z tych względów Sąd Rejonowy orzekł, jak w sentencji wyroku.

SSR Robert Belczącki